



Sygn. akt III KK 70/21

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 października 2021 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Tomasz Artymiuk (przewodniczący)
SSN Marek Pietruszyński (sprawozdawca)
SSN Barbara Skoczowska

Protokolant Małgorzata Sobieszczańska

przy udziale prokuratora Prokuratury Regionalnej w Ł. Bożeny Góreckiej
delegowanej do Prokuratury Krajowej
w sprawie **S. Z.**
uniewinnionego od popełnienia czynu z art. 35 ust. z dn. 21 sierpnia 1997 r.
o ochronie zwierząt
po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie
w dniu 4 października 2021 r.,
kasacji, wniesionej przez prokuratora
od wyroku Sądu Okręgowego w S.
z dnia 7 grudnia 2020 r., sygn. akt II Ka (...),
zmieniającego wyrok Sądu Rejonowego w S.
z dnia 8 września 2020 r., sygn. akt II K (...)

**uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje Sądowi
Okręgowemu w S. do ponownego rozpoznania w postępowaniu
odwoławczym.**

UZASADNIENIE

S.Z. został oskarżony o to, że w dniu 27 grudnia 2019 r. w miejscowości Ł. przy ul. L., pow. [...] woj. [...], prowadząc samochód osobowy R. o nr. rej (...) na drodze publicznej najechał na psa rasy kundel, dokonując w następstwie czynu jego uśmiercenia, tj. o czyn z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt.

Sąd Rejonowy w S., wyrokiem z dnia 8 września 2020 r., sygn. akt II K (...), uznał oskarżonego za winnego dokonania zarzucanego czynu wyczerpującego dyspozycję art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o ochronie zwierząt i skazał go na karę 6 miesięcy pozbawienia wolności. Ponadto, na podstawie art. 35 ust. 5 cytowanej ustawy orzekł od oskarżonego nawiązkę na cel związany z ochroną zwierząt, tj. (...) Stowarzyszenia na Rzecz Zwierząt „P.” w R. oraz zasądził od oskarżonego opłaty i koszty postępowania.

Na skutek apelacji obrońców oskarżonego Sąd Okręgowy w S., wyrokiem z dnia 7 grudnia 2020 r., sygn. akt II Ka (...), zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że uniewinnił oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu, a wydatki powstałe w sprawie przejął na rzecz Skarbu Państwa.

Wyrok Sądu odwoławczego zaskarżył kasacją na niekorzyść oskarżonego Prokurator Rejonowy w S.. Skarżący zarzucił rażące naruszenie przepisów prawa procesowego mające istotny wpływ na treść wyroku, a mianowicie art. 7 k.p.k., art. 410 k.p.k., art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. polegające na dokonaniu nienależytej kontroli odwoławczej z pominięciem analizy całego materiału dowodowego, który został poddany ocenie z rażącym naruszeniem art. 7 k.p.k. oraz art. 410 k.p.k. polegającej na zaniechaniu przeprowadzenia oceny zgromadzonych dowodów z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, a w konsekwencji wyszczególnienia w pisemnych motywach wyroku dowodów przemawiających za nieumyślnością działania sprawcy, co skutkowało sporządzeniem uzasadnienia wyroku w sposób nieodpowiadający wymogom określonym w przepisach bez wskazania, dlaczego sąd nie uznał dowodów przeciwnych oraz całkowicie dowolnego przyjęcia, z pominięciem istotnych dla sprawy okoliczności mających wpływ na treść orzeczenia, iż brak jest dowodów świadczących o działaniu

oskarżonego S.Z. z zamiarem bezpośrednim i ewentualnym, który prowadząc samochód osobowy R.o nr. rej (...) na publicznej najechał na psa rasy kundel dokonując w następstwie czynu jego uśmiercenia, co doprowadziło w konsekwencji do niesłusznego uniewinnienia oskarżonego.

Podnosząc tak ujęty zarzut skarżący wniósł o uchylenie wyroku Sądu Okręgowego w S. w całości i przekazanie sprawy temu Sądowi do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja okazała się zasadna.

Rozważenie powodów takiego stanowiska rozpocząć należy od przypomnienia, że obecnie obowiązujący art. 437 § 2 k.p.k. nakłada na sąd odwoławczy obowiązek merytorycznego orzekania poza przypadkami w nim skatalogowanymi (art. 437 § 2 zdanie drugie k.p.k.). Wprowadzenie katalogu przyczyn uchylenia orzeczenia i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania zwiększa apelacyjność postępowania odwoławczego oraz modyfikuje funkcję sądu odwoławczego z dominującej dotychczas kontrolnej w kierunku kontrolno-merytorycznej. *A contrario* z art. 437 § 2 zdanie drugie k.p.k. wynika obowiązek reformatoryjnego orzekania przez sąd odwoławczy, co w połączeniu z uprawnieniami do szerokiego przeprowadzania postępowania dowodowego powoduje, że ciężar merytorycznego rozpoznania sprawy spada na sąd drugiej instancji. W działalności sądu odwoławczego obecnie akcent jest położony na merytoryczny, a nie wyłącznie kontrolny charakter postępowania odwoławczego. Funkcją tego sądu nie jest powtórzenie całego postępowania dowodowego, ale ponowienie lub uzupełnienie materiału dowodowego w takim zakresie, w jakim jest to niezbędne dla prawidłowego przeprowadzenia kontroli odwoławczej w celu dokonania ustaleń faktycznych zgodnych z prawdą (art. 2 § 2 k.p.k.). Jednak nadal sąd odwoławczy ma szerokie uprawnienia do czynienia odmiennych ustaleń faktycznych i dokonywania własnej oceny dowodów bez konieczności uzupełnienia lub ponowienia postępowania dowodowego (tak trafnie D. Świecki [w:] B. Augustyniak, K. Eichstaedt, M. Kurowski, D. Świecki, Kodeks postępowania karnego. Tom II. Komentarz aktualizowany, Warszawa 2020, teza 11 do art. 437).

Wydanie wyroku reformatoryjnego, które poprzedzone zostało przeprowadzeniem odmiennej oceny dowodów i dokonania innych ustaleń faktycznych niż w orzeczeniu pierwszoinstancyjnym jest oczywiście dopuszczalne, ale w polu uwagi sądu odwoławczego musi pozostawać świadomość, że w ten sposób wkracza on w sferę co do zasady zastrzeżoną dla sądu *meriti*. To w pierwszej instancji postępowanie dowodowe przeprowadzane jest bezpośrednio i z tego powodu sąd ma w zasadzie lepszą szansę prawidłowej oceny jego wyników niż sąd drugiej instancji, który styka się praktycznie wyłącznie z dowodami procesowo utrwalonymi. Dokonywanie zatem w instancji odwoławczej ustaleń odmiennych od ustaleń sądu pierwszej instancji wymaga „daleko posuniętej ostrożności” zarówno z uwagi na brak zazwyczaj bezpośredniego przeprowadzenia dowodów i orzekanie na podstawie pisemnego materiału dowodowego, jak i dlatego, że reformatoryjne ustalenia sądu odwoławczego nie podlegają już sprawdzeniu w toku zwykłej kontroli odwoławczej (zob. wyrok SN z 2.02.2012 r., IV KK 306/11). Dlatego w orzecznictwie Sądu Najwyższego prezentowany jest utrwalony pogląd, że postąpienie po myśli art. 437 § 2 *in principio* k.p.k. możliwe jest jedynie w razie kumulatywnego spełnienia następujących warunków:

1. uwzględnienia całokształtu materiału dowodowego ujawnionego zarówno w toku rozprawy głównej, jak i odwoławczej (art. 410 k.p.k. w zw. z art. 458 k.p.k.);
2. dokonania kompleksowej oceny dowodów, przeprowadzonej w zgodzie z zasadą wyrażoną w art. 7 k.p.k.;
3. sporządzenia uzasadnienia spełniającego wymogi wskazane w art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k., przy czym wymóg ten nabiera szczególnego znaczenia w zakresie tych dowodów, które stały się podstawą odmiennego orzeczenia sądu pierwszej instancji (zob. np. wyroki SN: z 2.10.2020 r., V KK 450/19; z 27.02.2019 r., V KK 78/18, OSNKW 2019, nr 4, poz. 23; z 10.01.2018 r., V KK 247/17; postanowienie SN z 28.12.2017 r., II KK 298/17).

Kontrola kasacyjna zaskarżonego wyroku nakazuje uznać, że wymogi te w niniejszej sprawie nie zostały spełnione w stopniu uprawniającym do wydania wyroku reformatoryjnego.

W pierwszej kolejności należało zakwestionować ocenę Sądu odwoławczego dotyczącą panujących w momencie zdarzenia niekorzystnych warunków

atmosferycznych i drogowych, które miały ograniczyć zdolność obserwacji przedpola jazdy przez oskarżonego kierującego samochodem marki R.. Takie ustalenie nie znajduje jednak odzwierciedlenia w materiale dowodowym. Nie tylko sam oskarżony, ale także żaden ze świadków nie wskazywał na takie okoliczności. Nadto trudno byłoby je uznać za mające wpływ na wynik postępowania w sytuacji, kiedy zarówno oskarżony, jak i pasażer samochodu stwierdzili, że widzieli dokładnie przechodzące przez jezdnię psy. O niedostrzeżeniu psa przed jego potrąceniem mowy więc być nie może.

Następnie Sąd odwoławczy pominął całkowicie okoliczność wynikającą z zeznań M.L., zgodnie z którymi po zatrąbieniu oskarżony ruszył, nie dając przechodzącym psom czasu na przebiegnięcie przed pojazdem. Jeden z nich nie zdołał tego uczynić i został najechany. Tej okoliczności Sąd Okręgowy również nie poddał należytej, spełniającej wymogi art. 7 k.p.k. ocenie. Jeżeli bowiem kierujący miał świadomość, że przed jego pojazdem znajduje się przeszkoda w postaci zwierzęcia, jego obowiązkiem wynikającym z zasady podstawowej (rudymentarnej) ostrożności na drodze (art. 3 ust. 1 Prawa o ruchu drogowym) było powstrzymanie się od ruszenia pojazdem dopóki nie uzyskał pewności, że zwierzęta oddaliły się na bezpieczną odległość. Powołanym wyżej przepisem nałożono m.in. na uczestnika ruchu, a więc także kierującego pojazdem, obowiązek unikania wszelkiego działania, które mogłoby spowodować zagrożenie bezpieczeństwa lub porządku ruchu drogowego, ruch ten utrudnić albo w związku z ruchem zakłócić spokój lub porządek publiczny oraz narazić kogokolwiek na szkodę. W pojęciu bezpieczeństwa ruchu drogowego mieści się z pewnością unikanie zachowań polegających na zderzeniu pojazdu z przeszkodą, a taką były – w realiach niniejszej sprawy – znajdujące się na jezdni zwierzęta. Obowiązek dołożenia wszelkich starań, by uniknąć zderzenia ze zwierzęciem ma tym większe znaczenie, że przynależy się im ochrona prawna wynikająca z przepisów ustawy z dnia 21.08.1997 r. o ochronie zwierząt a niezależnie od tego – elementarne choćby poszanowanie dla ich życia.

Dokonując oceny zachowania oskarżonego S.Z. pominięto również fakt, że zwierzę zostało najechane dwukrotnie – najpierw kołem przednim, a następnie tylnym. Z zeznań M.L. wynika, że pies żył nadal po przejechaniu pierwszym kołem i

zaczął głośno skowyczeć. Należy w tym miejscu zauważyć, że wokalizacja zwierzęcia odczuwającego nagły, wielonarządowy uraz ma charakter skrajnie głośny, przenikliwy, niemożliwy do przeoczenia, nawet wewnątrz samochodu. Jest to wiedza niemal powszechna. Potwierdzają ją zeznania świadka D.S., który najpierw zaobserwował ryzykowne zachowanie oskarżonego, próbującego przestraszyć psy ruchem pojazdu, a następnie usłyszał skowyt, pomimo że również znajdował się w pojeździe, z zamkniętymi szybami i był bardziej oddalony od miejsca potrącenia. Dalej, świadek M.L. podał, że pojazd oskarżonego podskoczył przejeżdżając po psie, zatrzymując się dopiero, kiedy dalszą podróż uniemożliwił mu M.L.. O tym, że oskarżony zamierzał oddalić się z miejsca zdarzenia przekonują zarówno spostrzeżenia D.S., ale przede wszystkim – fakt, że wyżej wymieniony świadek był zmuszony do niemalże położenia się na masce pojazdu, by kierujący zechciał odstąpić od dalszej jazdy. Powiązanie wszystkich tych okoliczności z zachowaniami podejmowanymi przez oskarżonego żadną miarą nie uprawnia do konstatacji, jakoby oskarżony podejmował próbę ucieczki zaniepokojony postawą M.L..

Deprecjonując zeznania tego świadka i wskazując na jego zaangażowanie w sprawę przejawiające się w aktywności na portalach społecznościowych Sąd również całkowicie pomija spójną z zeznaniami M.L. relację D.S., który również subiektywnie odebrał zachowanie oskarżonego jako „celowe” przejechanie psa. Nawet w oderwaniu od tych depozycji, trudno uznać za przejaw jakiegoś wyjątkowego związku emocjonalnego ze sprawą, i to w stopniu mającym uzasadniać daleko idącą subiektywność zeznań, samego faktu zrelacjonowania na portalu skupiającym lokalną społeczność sprawy bulwersującej, budzącej zainteresowanie, zwłaszcza jeżeli osobą podejrzaną – choćby tylko w odbiorze wypowiadającego się – jest rozpoznawalny członek tej społeczności.

W tej perspektywie fakt zabrania psa do weterynarza został zdecydowanie przeceniony, skoro zeznania świadków jednoznacznie wskazują, że ten ludzki odruch został na oskarżonym wymuszony przez osoby postronne.

Okoliczności te, analizowane w powiązaniu z faktem, że oskarżony widział zwierzęta na jezdni rodzą wątpliwości w zakresie uznania, że przejechanie psa było wyłącznie nieszczęśliwym wypadkiem. Prawidłowa i wszechstronna ocena

materiału dowodowego, w tym zwłaszcza zeznań wyżej wymienionych świadków, nie daje jednoznacznych podstaw do przyjęcia, że oskarżony nie miał możliwości uniknięcia najechania psa, a gdy do tego doszło przednim kołem pojazdu – co najmniej zminimalizowania jego cierpień wynikających z przejechania go drugim kołem.

W świetle tych rozważań ocenę Sądu Okręgowego o braku zamiaru bezpośredniego i ewentualnego w działaniu oskarżonego podczas przedmiotowego zdarzenia należało uznać za dowolną, opartą na wyłącznie korzystnych dla oskarżonego fragmentach materiału dowodowego i negującą, pomimo braku podstaw, dowody przeciwne. Ocena ta nie spełnia wymogów stawianych dyspozycją art. 7 k.p.k., a naruszenie tej normy ma charakter rażący. Doprowadziła ona do przedwczesnego wniosku o konieczności wydania wyroku reformatoryjnego – uniewinniającego oskarżonego od nieprawomocnie przypisanego mu przestępstwa z art. 35 ust. 1 ustawy o ochronie zwierząt, a więc miała istotny wpływ na treść zaskarżonego kasacją orzeczenia. Ponieważ spełnione zostały obie przesłanki wynikające z art. 523 § 1 k.p.k. zaskarżony wyrok podlegał uchyleniu, zaś sprawa – przekazaniu Sądowi Okręgowemu w S. do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym.

Ponownie rozpoznając sprawę Sąd Okręgowy, będąc związany wskazaniem i zapatrywaniem prawnymi wynikającymi z wyżej zaprezentowanych wywodów (art. 518 k.p.k. w zw. z art. 442 § 3 k.p.k.) przeprowadzi ponowną kontrolę odwoławczą, w toku której oceni ponownie – w płaszczyźnie zarzutów obu apelacji – zgromadzony materiał dowodowy w sposób wszechstronny, wnikliwy i odpowiadający wymogom art. 7 k.p.k., a następnie prawidłowo uzasadni wydane orzeczenie. Nie pominie przy tym, że apelacje wywiedzione zostały wyłącznie przez obrońców oskarżonego.

Z tych wszystkich względów Sąd Najwyższy orzekł jak w części dyspozytywnej wyroku.